

EBIB Biuletyn EBIB, nr 4 (157)/2015, **Działać jak Olga Rok**
Artykuł

Justyna Daniel
Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin

Jak działać, aby integrować społeczność lokalną — dlaczego nie ma jednego dobrego przepisu?

Streszczenie: Autorka opisuje doświadczenia w zakresie budowania współpracy pomiędzy Biblioteką Publiczną Miasta i Gminy Jarocin a jej lokalnym otoczeniem. Współpraca ta zaowocowała licznymi projektami w zakresie promocji czytelnictwa czy szerzej kultury, a także wypracowaniem nowych modeli działania, planowania i realizacji różnego rodzaju wydarzeń.

Słowa kluczowe: biblioteka publiczna, promocja książek, Harry Potter

Składniki:

1 i 1/5 kg dobrych chęci
1 i 1/5 kg czasu swojego, wolnego
1 kg elastyczności
5 łyżek uśmiechu
3 łyżki zdrowego rozsądku
Szczypta dowcipu, do smaku i dobrej atmosfery.

Zanim przystąpimy do mieszania składników, zadbajmy, aby mieć przy sobie „dobrą duszę” i uważać, aby nie doprowadzić do wrzenia. Tak, to rdzeń dobrego przepisu, ale każdy doda jeszcze coś innego. Na różnych etapach współpracy ze środowiskiem lokalnym, co innego jest ważne. Pamiętam swoje początki: bibliotekarki, która co tu dużo mówić, jest bibliotekarką z przypadku („Nie mój świat, nie moja bajka”). Moja pierwsza myśl, po zderzeniu się z rzeczywistością była taka, że jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma. Postanowiłam zrobić wszystko, aby praca była miejscem dla mnie przyjemnym, ważnym.

Biblioteka w działaniu

Starałam się zawsze realizować wszelkie przedsięwzięcia, patrząc oczami uczestnika. Czy ja — gdybym nie pracowała w bibliotece, wzięłabym w tym udział? Miałam to szczęście, że trafiłam do dobrego zespołu trzech bibliotekarek i filii bibliotecznej znajdującej się w centrum naszego miasta (Jarocin). Każdy znał to miejsce i często tam zaglądał. Centralne miejsce dawało nam spore możliwości. Jakiegokolwiek działania organizowane z myślą o mieszkańcach miasta na rynku powodowały, że „działo się” i u nas (miałyśmy „dyżury” z okazji festynów, koncertów, dni miasta itp.). Dzięki temu bardzo szybko stałyśmy się „rozpoznawalne”. To ułatwiało nawiązywanie współpracy, zdobywanie sojuszników do przedsięwzięć. Najpierw małych, np. konkursy wiedzy na temat historii naszego miasta, w których drużynami byli uczniowie szkół podstawowych i radni lub akcje głośnego czytania, do których zapraszaliśmy także przedstawicieli władz samorządowych, służb mundurowych (od wojska, poprzez straż pożarną i policję, po księży), instytucji kultury, lokalnych dziennikarzy itp. Potem zaproszono nas do współtworzenia festynów

z okazji Dnia Dziecka, Dni Miasta czy związanych z wejściem Polski do Unii Europejskiej. I tu zaczęły się pierwsze „wpadki”, które często wynikały z niezrozumienia wzajemnych interesów (ktoś zapomniał przynieść krzesła, ktoś „czegoś” nie dopilnował i nie wymieniono nas jako współorganizatorów itp.). Mówiliśmy sobie wówczas z koleżankami: „nigdy więcej żadnych spółek”. Ale nie było to takie proste, co chwila ktoś do nas przychodził „po prośbie”. A jako argument zawsze słyszałyśmy, że jak biblioteka się za coś weźmie, to jest pewność, że będzie to dobrze zrobione.

Początki współpracy z lokalnym środowiskiem wiązały się z naszymi możliwościami lokalowymi, wypożyczaliśmy krzesła, stoliki, biblioteka (filia nr 1 „Pod Ratuszem”) stawała się miejscem wystawowym. Z czasem, dzięki centralnemu miejscu i dogodnym godzinom otwarcia (w tygodniu od 8.00 do 18.00, w soboty od 9.00 do 13.00) w bibliotece powstał punkt sprzedaży biletów komunikacji miejskiej, ale też biletów na różne koncerty, festyny. Zostawałyśmy po godzinach, gdy przedstawiciele regionalnych klubów chcieli się spotkać, a miejscem spotkania była nasza biblioteka. To był przełom XX i XXI w. i... czas Harry’ego Pottera.

Udział w promocji nowego tomu *Harry’ego Pottera*

Nie od razu weszłyśmy w promocję serii książek. Po raz pierwszy wzięłyśmy udział w ogólnościatowym szaleństwie w 2004 r., promując jeden z tomów serii o młodym czarodzieju: *Harry Potter i Zakon Feniksa*.

Na początku skontaktowałyśmy się z wydawnictwem Media Rodzina i uzyskałyśmy zgodę na przyłączenie się do akcji (promocji nowej części *Harry’ego Pottera*). Wydawnictwo dostarczyło mnóstwo gadżetów związanych z książką: zakładki, kalendarze oraz naklejki. Do współpracy na miejscu zaprosiłyśmy władze gminy i powiatu. Wysłałyśmy do nich listy z prośbą o objęcie honorowym patronatem jarocińskiej premiery książki o Harrym Potterze i ufundowanie kilku książek dla uczestników tego wydarzenia. Udałyśmy się też osobiście do lokalnych kawiarni i pubów, celem włączenia ich do promocji oraz z nadzieją, że w ramach współpracy zapewnią dzieciom darmowe talony na desery i frytki. Właścicieli okolicznych sklepów poprosiłyśmy o pożyczenie elementów wystroju i dekoracji, np. dużych czerwonych lampionów i manekinów wystawowych. Patronat medialny nad jarocińską premierą objęła „Gazeta Jarocińska”.

Podsumowując etap przygotowań, wszyscy, do których się zwróciliśmy byli chętni do współpracy, chcieli mieć swój udział w jarocińskiej akcji. My ze swej strony zapewniałyśmy, że wszyscy zostaną wymienieni w relacjach z wydarzenia. Dla każdego też przygotowałyśmy specjalne, magiczne podziękowania. Pierwsza premiera przerosła nasze oczekiwania. Spodziewałyśmy się 50 osób, a udział w niej wzięło ponad 150!

Współpraca ze Stowarzyszeniem Jarocin XXI

W tym czasie w Jarocinie działało kilka stowarzyszeń, najbardziej znanym było Stowarzyszenie Jarocin XXI. Od początku swego istnienia nastawione na działania kulturalne adresowane do mieszkańców. Największym sukcesem stowarzyszenia jest realizacja (do dziś)

projektu Wielki Teatr w Małym Mieście. Ideą tego projektu było wprowadzenie mieszkańców Jarocina w świat teatru: ulicznego, alternatywnego, nowoczesnego. Spektakle odbywały się w różnych, często zaskakujących przestrzeniach, do których normalnie nie było dostępu (stara synagoga, dawna parowozownia, ruiny zabytkowego kościoła).

Współpraca naszej biblioteki ze Stowarzyszeniem Jarocin XXI zaczęła się od udostępniania pomieszczeń na spotkania z (ich) gośćmi: pisarzami czy podróżnikami. Stowarzyszenie dostrzegało nasze atuty, czyli centralne położenie i dogodne godziny otwarcia. Poprosili nas o umieszczanie plakatów i sprzedaż biletów na spektakle realizowane w ramach wspomnianego już projektu Wielki Teatr w Małym Mieście. Wizyty przedstawicieli stowarzyszenia następowały nierzadko w czasie, gdy byliśmy zaangażowane w różne inne działania (niezwiązane z naszą wzajemną współpracą). Zbierałyśmy np. elementy dekoracji do kolejnej premiery książki o Harrym Potterze lub opracowywałyśmy scenariusz konkursu o gwarze wielkopolskiej czy wiedzy o baśniach Hansa Christiana Andersena. Obserwowaliśmy wzajemnie naszą pracę, wiedzieliśmy, na czym ona polega, ile zajmuje czasu, uwagi i zaangażowania.

Wkrótce Stowarzyszeniu Jarocin XXI powierzono prowadzenie kina. Nasza biblioteka natomiast przygotowywała się do premiery szóstego tomu książki o Harrym Potterze. Postanowiliśmy zrobić ją w kinie. Przed magiczną zabawą i godziną 00.00 odbył się pokaz ekranizacji trzeciego i czwartego tomu. Wydarzenie to okazało się sukcesem. Świetnie się rozumieliśmy i uzupełnialiśmy z ludźmi ze stowarzyszenia. Połączone siły pozwoliły nam na zorganizowanie atrakcyjnego wydarzenia, a to przełożyło się na znacznie większą liczbę uczestników. Siódmy tom także promowaliśmy wspólnie, a gdy skończyły się książki rozpoczęliśmy promocje filmowych adaptacji.

Uczyliśmy się od siebie wzajemnie. Stowarzyszenie bowiem miało ogromne doświadczenie w zakresie pozyskiwania środków zewnętrznych na działalność. To dzięki tej współpracy nauczyliśmy się pracować metodą projektu, tworzyć projekty, pisać wnioski, zdobywać fundusze i partnerów. Ich doświadczenie i chęć dzielenia się nim spowodowały, że stałyśmy się bardziej odważne w aplikowaniu o środki i szukanie partnerów. Efektem tego był nasz wspólny projekt „Literatura na scenie i ekranie”. W ramach zadania odbyły się cztery projekcje filmów-adaptacji książek dla młodzieży, pań i panów oraz z klasyki prozy XIX w. Uzupełnieniem filmu było spotkanie z pisarzem, tłumaczem czy specjalistą danego gatunku literatury: Ewą Nowak, Małgorzatą Kalicińską, Bogusławem Wołoszańskim i Grażyną Jatzak. W tym projekcie podzieliliśmy się rolami, każdy dostał „działkę”, w której czuł się najlepiej i był za nią odpowiedzialny. Stowarzyszenie zajęło się filmami i biletami, po stronie biblioteki było dotarcie do pisarzy, tłumaczy, specjalistów. Obie instytucje miały za zadanie promować poszczególne wydarzenia projektu.

Dobre doświadczenia ze współpracy owocowały kolejnymi przedsięwzięciami. Jako biblioteka zaczęłyśmy realizować projekty mające na celu promocję czytelnictwa poprzez łączenie różnych form, np. spotkań autorskich z pokazem filmowych adaptacji książek, czytania dzieciom na sztucznej plaży czy polanie, organizowanie warsztatów z pisarzami, ilustratorami połączone z wystawami czy konkursami. Udało nam się zorganizować maratony czytania dla najmłodszych mieszkańców, spotkania autorskie z „topowymi” pisarzami dla do-

rosłych (m.in.: Markiem Krajewskim, Marcinem Świetlickim, Ernestem Bryllem, Andrzejem Stasiukiem) oraz dzieci i młodzieży (m.in.: Roksaną Jędrzejewską-Wróbel, Dorotą Gellner, Grzegorzem Kasdepke, Martą Fox). Dzięki biblioteczno-partnerskim inicjatywom odbyły się dwa maratony filmów kryminalnych (adaptacji książek), warsztaty języka migowego czy alfabetu Braille'a, noce w bibliotece dla dzieci.

Oczywiście nasza współpraca nie była sielanką — nie zawsze podobały nam się rozwiązania, które proponowało stowarzyszenie i na odwrót. Oni mieli często inny punkt widzenia, nakierowany na użytkowników (odbiorców działań okołobibliotecznych), my na czytelników. Trudno było nam zaakceptować działanie interwałowe, spontaniczne. Stowarzyszenie z kolei musiało zaakceptować nasz system pracy: godziny, zmiany, zastępstwa. Jednak widząc efekty: zainteresowanie mieszkańców, dotacje, rozwój, nauczyliśmy się akceptować, ustępować, ale też i stawiać na swoim, jeśli była taka konieczność. Z czasem same zaczęłyśmy zauważać też, że odbiorcy naszych działań są podzieleni. Jedni to czytelnicy, którym wystarczy książka, a drudzy to użytkownicy, którzy korzystają z naszej oferty kulturalnej. Część z nich, po jakimś czasie, staje się oczywiście czytelnikami, ale większość czeka na wydarzenia okołoksiążkowe.

Oczywiście nie zawsze wyznacznikiem sukcesu w partnerstwie jest duża liczba uczestników. Zdarzyło się nam również, że zorganizowane samemu lub wspólnie z jakąś instytucją spotkanie przyciągnęło 10, 13 czy 20 osób. Ale były to osoby szczerze tym zainteresowane. Poświęciliśmy im czas, uwagę. Zadbaliśmy o nich tak, jak w przypadku każdego innego działania realizowanego na większą skalę.

Nasze działania — odpowiadanie na potrzeby społeczne

Z czasem, zauważyliśmy, że aby nasza współpraca z innymi była owocna, należy zastosować schemat wypracowany ze Stowarzyszeniem Jarocin XXI — czyli wyraźny podział obowiązków. Jego egzekwowanie pomagała utrzymać umowa partnerska. Pierwszy raz wykorzystaliśmy ją podczas współpracy z jarocińskimi Amazonkami.

Był to pierwszy projekt społeczny, nie czytelniczy, którego celem była promocja i edukacja młodych kobiet, mieszanek Jarocina, w zakresie profilaktyki raka. W ramach projektu odbył się cykl pogadanek w szkołach ponadgimnazjalnych i spotkanie z Anną Seniuk. Pogadanki przygotowały i przeprowadziły członkinie Jarocińskiego Klubu Amazonek. Same umawiały się z dyrektorami szkół i ustalały grafik spotkań. Na spotkanie przyszło ok. 200 osób. Po nim członkinie klubu miały okazję spędzić czas ze swoim gościem, panią Anną Seniuk. Po stronie biblioteki była pomoc przy tworzeniu, koordynowaniu i rozliczeniu wniosku oraz pomoc w promocji spotkania. Salę na spotkanie przygotowały Amazonki.

W ciągu 18 lat pracy w bibliotece, która szybko z tej niechcianej, stała się moją pasją, byłam świadkiem wielu zmian, zachodzących w samej bibliotece i lokalnej społeczności. Wiem, jak istotna jest diagnoza potrzeb. To niedoceniane narzędzie jest tak naprawdę kluczem do prowadzenia jakichkolwiek działań w społeczności lokalnej. Skąd wiedzieć, czego chcą mieszkańcy? Dlaczego na jedno wydarzenie przyszło ich tak wielu, a na inne zaledwie kilkunastu?

Biblioteka jest skarbnicą danych, nie tylko tych, które podawane są do GUS, ale tych bardziej bezpośrednich. Dzięki indywidualnym rozmowom z czytelnikami, mieszkańcami — dowiadujemy się, czego chcą, z kim chcieliby się spotkać. Ważna jest też obserwacja i wyciąganie wniosków. Jeżeli do naszej biblioteki przychodzi dużo mam z małymi dziećmi, może warto byłoby zorganizować zajęcia dla nich, np. typu Klub Malucha. Z takiej właśnie obserwacji powstał pomysł na projekt „Zgrany Jarocin”, który realizowała jarocińska biblioteka w 2013 r.

O tym, że młodzież w Jarocinie chętnie wzięłaby udział w warsztatach tworzenia gier planszowych dowiedziałam się od grupki młodych entuzjastów gry karcianej Veto, którzy w soboty przychodzili w nią grać do biblioteki. Zapytałam się ich, czy to dobry pomysł, gdyby biblioteka coś takiego zorganizowała. Pozytywna odpowiedź była impulsem do stworzenia projektu, który otrzymał wsparcie Fundacji Orange, w ramach projektu Akademii Orange. Młodzież z gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych wspólnie z Muzeum Regionalnym, Stowarzyszeniem Jarocin XXI i Kołem Regionalistów stworzyli grę planszową i questy.

Podobnie było z młodzieżą, która „wyrośla” już z nocy w bibliotece (uczestniczą w niej dzieci do 12. roku życia). Byli „nocowacze” zostali wolontariuszami na nocach dla swych młodszych kolegów, ale często słyszałam od nich, że chcieliby noc adresowaną tylko dla nich, ale nie taką zwykłą. W tym samym czasie jednostka wojskowa w Jarocinie chciała zrobić jakąś ciekawą akcję dla młodzieży. I tak powstała „Noc w koszarach”, jedyna taka zdaje się w Polsce. Oczywiście aby ją zorganizować, trzeba było wiele pozwoleń. Ale gdyby Jarocińskiej jednostce nie zależało na tym wydarzeniu, nic by z niego nie wyszło. Ale bycie jedyną jednostką, która robi takie rzeczy dla młodzieży jest wielkim wyróżnieniem. W tym przedsięwzięciu rola biblioteki polegała tylko na przeprowadzeniu naboru uczestników i opieki podczas nocy. O resztę zadbali żołnierze.

Mieszkańcy Witaszyc już w 1995 r. zauważyli w tamtejszej filii bibliotecznej dobre miejsce na spotkania i założyli Klub Dyskusyjny. Wkrótce z członków Klubu powstało Stowarzyszenie na Rzecz Witaszyc, które wspólnie z biblioteką dba o zachowanie historii Witaszyc. W tym roku w jednym z pomieszczeń filii w Witaszycach w ramach inicjatywy lokalnej powstała Izba Pamięci Ziemi Witaszyckiej, gdzie gromadzone są zdjęcia i pamiątki mieszkańców Witaszyc.

Z kolei mieszkańcy oddalonej od centrum miasta dzielnicy Ciświca i Ługi, chcieli spotykać się na warsztatach rękodzielniczych. Brakowało im miejsca i osób, które pomogłyby w organizacji. Zwrócili się z prośbą do filii naszej biblioteki. I tak już od czterech lat spotykają się na zajęciach i pieką pierniki na święta, wyplatają koszyki, tworzą rzeźby z owoców i warzyw.

Kontakt z odbiorcami naszych wydarzeń pozwoli uniknąć błędów przy kolejnych działaniach. Nie należy się bać pytań o to, czy coś nie wyszło, nie podobało się. To nie jest oznaką złej organizacji. To jest miarą sukcesu następnego wydarzenia, w którym zrobimy lepiej to, co źle zrobiliśmy teraz.

Podstawa — współpraca

Co zatem sprawdza się zawsze we współpracy? Na pewno pozytywne nastawienie i otwartość. Nasza na innych. Pamiętanie o tym, że działamy z ludźmi. To najważniejsza rzecz, której się nauczyłam. Dlatego warto na przykład umówić się, aby wspólnie kupować czarne ramy do obrazów lub jednakowe krzesła — tak aby móc sobie je potem pożyczać. Oczywiście należy zostawić sobie pole do kreacji i proponowania pewnych wydarzeń czy działań. To jest nasz wkład w to współdziałanie.

Ważne we współpracy jest też bycie tolerancyjnym, wyrozumiałym i czułym na inny punkt widzenia, przygotowanym na to, że często z pierwotnego pomysłu niewiele zostaje. Należy jednak pamiętać, żeby nie robić nic na siłę. Należy dawać sobie prawo do odmowy, być asertywnym i mierzyć siły na zamiary. Nie warto brać na siebie zbyt wielu obowiązków w zadaniu, jeśli wiemy, że w tym samym czasie mamy ważne biblioteczne sprawy do załatwienia. Nie zawsze musi być idealnie, kolorowo i perfekcyjnie. I nie wszędzie musimy być, uczestniczyć we wszystkim, co się dzieje w mieście.

Może to źle, że biblioteka angażuje się w wiele przedsięwzięć lokalnych, słychać często głosy, że rozmieniamy się na drobne, tracimy z oka książkę — ale przecież biblioteka jest częścią owej społeczności, kształtuje ją, wychowuje. Musi być obecna i przez różne formy trafiać do odbiorców z książką właśnie. Bo jeśli na przykład stoimy przy stoisku na festynie z okazji Świąt Bożego Narodzenia, to sprzedajemy książki o tematyce regionalnej, jeśli sprzedajemy bilety na koncert, to kupujący musi wejść do biblioteki, wypełnionej regałami z książkami. Zawsze za nami stoi książka.

Obecnie jestem zaangażowana w projekt mający na celu integrację społeczności lokalnej wokół biblioteki, którego inicjatorem formalnym jest Stowarzyszenie Jarocin XXI. „Regał na nudę” otrzymał dofinansowanie ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Promocja czytelnictwa, priorytet Partnerstwo publiczno-społeczne. W ramach projektu odbędzie się sześć akcji czytelniczych wokół tematycznych regałów z książkami i święto biblioteki. Do realizacji poszczególnych wydarzeń zaprosiliśmy lokalnych liderów, członków stowarzyszeń, instytucji, szkół itp. W pierwszej fazie projektu było ich ok. dziesięciu. Obecnie jest ponad 30. Podczas spotkań związanych z realizacją wydarzeń dołączają do nas kolejni partnerzy, których nie ujęliśmy pierwotnie we wniosku. Już na etapie przygotowawczym projekt „zdobywa” więc punkty w obszarze efektów mierzalnych i niemierzalnych, rozrasta się, a inicjatywę przejmują w nim lokalne społeczności.

Wystarczą dwa dobre składniki przepisu: odwaga, i przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych. Zawsze znajdzie się ktoś, kto pomyśli podobnie. A wtedy już coś zaczyna się dziać...